

## Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Ezysko-katolickie:  
Dziś: Franciszka Ser.  
Jutro: Placyd m.  
Pojutrze: Brunona wyzn.Grecko-katolickie:  
Foki ep.  
Zacz. ś. Joanna.  
Ftekły mucz.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lis, słonki, jaskółki, głuźce, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 09 m.  
Zachód „ o 5 g. 26 m.  
Barometr 761. Pogoda.

## Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorków Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie *Kurjer Lwowski* dla uniknięcia pomyłek.

## Nowa karta z martyrologji wygnanców sybirskich.

Wychodząca w Londynie (po angielsku) i w Zurychu (po niemiecku) „Swobodna Rosja“, organ poświęcony sprawie wolności narodu rosyjskiego, pomieściła w ostatnim numerze wiadomość o samobójstwie, popełnionem na wyspie Sachalinie przez Polaka, Piotra Dąbrowskiego z Warszawy, człowieka młodego, bo liczącego zaledwie 31. rok życia.

Stało się to jeszcze 21. listopada zr., dowiedzano się jednak o tem dopiero teraz. Zmarły był jednym z owych 29 członków „Proletariatu“ i skazany został w znanym procesie warszawskim Dąbrowskiego na 16 lat wygnania na Sybir. W r. 1887 transportowano go na wyspę Sachalin. Następujący wyciąg z listu jednego ze skazanych towarzyszy zmarłego, w strasznych przedstawia barwach gospodarkę siewczą moskiewskich, która nieszczęśliwego popchnęła do rozpaczliwego kroku.

„Donosiłem ci nieraz — pisać ów towarzyszy do jednego ze swych przyjaciół — „o Piotrze Dąbrowskim, obecnie nie pozostało po nim nic, oprócz wspomnienia. D. 21. listopada, rano o godzinie 10 odebrał on sobie życie wystrzałem w piersi, nie pozostawiając nic, prócz następujących słów lakonicznych: „Nie obwiniajcie nikogo o śmierć moją; jej przyczyną jest tyranja rządu i samowola władz“. Zmarły pozostawił także listy do rodziców i do jednego ze swych przyjaciół, treści ich nie znam, ponieważ nie doszły rąk adresatów i zapewne nigdy nie dojdą. Samobójstwo towarzysza naszego przyszło bardzo niespodzianie i było dla jego kolegów, którzy go wszyscy bardzo lubili, twarde ciosem; co do przyczyny, to ta była nam zupełnie jasną. Istny to był cud, że Dąbrowski nie odebrał sobie życia jeszcze przed dwoma laty.

W lutym 1889 został mianowicie przez Petrina, dozorcę więzienia aleksandrowskiego, bez najmniejszego powodu w sposób brutalny publicznie znieważony. Trudno opisać stan, w jakim znajdował się w pierwszym czasie po wypadku. Wybuchł głośnie łzami i bił głową o ścianę — zachowywał się jak obłąkany. Dopiero po dziesięciu dniach nastąpiło pewne uspokojenie. Powie dział wtedy do swych towarzyszy: „Nie mam prawa mścić się, was jest tak mało, zabiliby was wszystkich. Nie mogę jednak żyć już więcej; muszę umrzeć.“

Dni te były dla nas strasznymi. Czuwaliśmy

nad nim, zmieniając się, jeden po drugim, nie opuszczaliśmy go ani na chwileczkę, dopóki go nie zabrali nam siewpacz. Patrin, drżący ze strachu przed skutkami podłego czynu swego, kupił sobie dwóch łotrów, którzy rzucili na Dąbrowskiego podejrzenie, jakoby tdnże miał względem Patrina zamiary mordercze.

Łotrzy ci robili wszystko, ażeby zniszczyć Dąbrowskiego: przekupstwo, krzywoprzysięstwo — oto jakich w tym celu używali środków. Procedura miała się i nam i innym więźniom surowo dać we znaki. Bezpośrednio po zamknięciu Dąbrowskiego nastąpiły ogólne środki represywne; nałożono na nas roboty najbardziej poniżające, a do brutalności przychodziło codziennie. Wygnani drogą administracyjną przeniesieni zostali do najdzikszych okolic wyspy. Świadców, których zeznania nie podobały się władzom, wpakowano na chleb i wodę do ciemnego lochu. Podczas „śledztwa“, które trwało cały rok, oskarżony siedział wciąż w więzieniu; latem 1890 odstąpiono nareszcie od skargi, ale Patrinowi dano spokój.

Całe to zajście pozostawiło w duchu Dąbrowskiego ślady niezniszczalne. Zdawało się, że oparowała go myśl samobójstwa, a najdalsza aluzja o wypadkach przyprawiała go o napady histeryczne.

Z końcem lata przyszedł nieco do siebie; zaczął oddawać się pracy i myślał o poświęceniu się rolnictwu. Zdaje mi się, że te dwa lub trzy miesiące były najmniej przykre mi z pobytu jego na Sachalinie. W październiku nastąpiła w zarządzie Aleksandrowskim zmiana osób. Podpułkownik Dimitriew, człowiek osławiony, zamianowany został gubernatorem wyspy, a miejsce gubernatora okręgowego (tj. bezpośredniego przełożonego skazańców politycznych) zajął podpułkownik Szelkin. Szelkina poprzedziła zła renoma z okręgu korsakowskiego, gdzie liczba samobójstw podczas jego urzędowania przekroczyła znacznie miarę przeciętną. Zaraz pierwszego dnia swego przybycia zaprowadził on nowy porządek, który skazańcom uczynił życie nieznośnym. Tak np. rozporządził, że każdy, spotkawszy urzędnika, powinien zdejmować czapkę o 10 kroków naprzód i przejść koło niego bez nakrycia. Za przekroczenie tego rozkazu ustanowił sto różg i więzienie w „ciemnym lochu“, gdzie skazaniec mógł przebywać tylko w koszuli i spodniach. Z powodu tego zarządzenia los wygnanców politycznych stał się jeszcze straszniejszym, ponieważ trudno im było bez ubliżenia własnej godności zastosować się do tego barbarzyńskiego rozkazu. Wszyscy staraliśmy się uniknąć starcia z władzami, ale to było dla nas jasnym, że raz do katastrofy przyjść musi. Najbardziej rozgoryczonym z nas był Dąbrowski, pozostawał on cały dzień przy robocie, nie wychodził z obawy, aby nie spotkać się z Szelkinem.

Tak się działo aż do 19. listopada, w którym to dniu jeden z wygnanców politycznych, wracając z miasta do domu, spotkał się z sankami Szelkina. Sanki tak szybko przeleciały koło niego, że wygnaniec nie miał ani czasu zorientować się, kto w nich siedział. Następnego dnia przywołano go do Szelkina.

— Znasz mnie? — zapytał Szelkin.

— Nie — odpowiedział zapytany, który gubernatora nigdy przedtem nie widział.

— No, to powinieneś być mnie jeszcze znać, zanim opuściłeś Korsakowsk.

Nastąpiła potem w obecności wszystkich u-

rzędników, zgromadzonych koło Szelkina, cała fala obelg i brutalności, skierowanych przeciw osobie skazańca.

O wypadku tym usłyszał Dąbrowski tego samego jeszcze dnia, poczem nadzwyczaj wzburzony pobiegł do przyjaciół. „Cóż mamy uczynić?“ — powiedział — „coż mamy uczynić?“ muszę iść i rozmówić się z Szelkinem, niech się stanie, co chce“.

Przyjaciele odradzali mu, aby tego nie czynił; bali się nie bez przyczyny, że spotkanie się tych dwóch zły weźmie koniec. Z wielkim trudem zdołano go przywieść do opamiętania.

— Zbyt to okropnie, żyć w ten sposób — jęknął znowu — wciąż być narażonym na obelgi i znęcanie. Czegoż możemy się jeszcze spodziewać, po co żyjemy, na co pracujemy?

Po chwili zdawał się znowu być uspokojony i opuścił nas ze słowami: „Bądźcie zdrowi! bądźcie zdrowi!“ I w tym to momencie widzieliśmy go właśnie po raz ostatni. Rano dnia następnego pobiegł pierwszy z nas, który usłyszał o samobójstwie, na miejsce wypadku; Dąbrowski był już bezprzytomny, miał wielką ranę w piersiach; przybyły sływał ostatni jego jęk.

Tak się skończyła dola wygnancza jednego z najlepszych charakterów, jakie kiedykolwiek znałem. Może i lepiej, że nie żyje; był on jedną z tych natur, które, jak drzewo wyrwać trzeba raczej z korzeniami, zanim się poddadzą. Owe cztery lata, przebyte na Sachalinie, były dla niego duchową torturą; cierpiał on ustawicznie z powodu niesprawiedliwości, jęką zarówno jemu jak i towarzyszem jego wyrządzano. Z pewnością lepiej jest, że umarł; ale śmierć jego uczyniła los towarzyszy jeszcze nieznośniejszym.

Dopiero piątego dnia otrzymaliśmy pozwolenie wydotania przyjaciela naszego z kostnicy. Dziwnie nadludzki spokój wylany był na jego twarzy, gdyśmy w milczeniu stali naokół trumny, przystrojonej w kwiaty. Dąbrowskiego pochowano na cmentarzu nad brzegami morza obok dwóch innych wygnanców politycznych, zmarłych na Sachalinie, tj. Anny Wolnowej i Andrzeja Karpeńki. Wiek wszystkich tych razem nie przekracza wieku normalnego życia ludzkiego“. Straszne dzieje!

## Ernest Renan.

Telegramy doniosły o śmierci człowieka, który ze swego gabinetu, nie będąc ani wojownikiem ani politykiem, niejednokrotnie poruszał umysły całego ucywilizowanego świata, był przedmiotem wściekłej nienawiści jednych, uwielbienia drugich, i to nie na podstawie gruntownej znajomości jego dzieł, lecz przeważnie na podstawie utartych a niesprawdzonych poglądów. Nie należąc ani do pierwszorzędnych myślicieli, ani do pierwszorzędnych badaczy naukowych, on przecie był wielkim pisarzem, niezrównanym stylistą i uczynił więcej dla popularyzacji pewnych myśli, pewnych kwestyj i zdobywcy współczesnej nauki, niż całe szkoły nierównie gruntowniejszych uczonych niemieckich.

Józef Ernest Renan urodził się 27. lutego r. 1823. w Trequier w departamencie Cotes du Nord. W r. 1844 wstąpił do seminarjum duchownego, wkrótce jednak porzucił myśl zostania księdzem i poświęcił się hadaniu języków semickich. Studjum tym mało kto się wówczas we Francji oddawał, i Renan odznaczył się wkrótce w gronie kolegów tak, że już w r. 1849 Akademia Napisów wysłała go do Włoch, gdzie wykończył swe studjum

Averrhoeste. W r. 1856 został Renan członkiem tejże Akademii, w r. 1860 przedsięwziął z polecenia rządu podróż naukową do Syrii, gdzie mu się udało zebrać znaczną ilość zabytków do dziejów Syrii i Fenicji. Zaraz po powrocie mianowany został w r. 1862 profesorem języków hebrajskiego, syryjskiego i chaldejskiego przy College de France, lecz profesorstwo jego trwało nie długo. Studja jego nad językiem hebrajskim doprowadziły go do studjowania Biblii, a poznajomiwszy się z dziełami uczonych hebraistów niemieckich, szczególnie Straussa, de Wettego, Vettera i innych, wystąpił w r. 1863 z głośnym dziełem „Vie de Jesus“, które w ciągu kilku lat doczekało się 13 wydań i wywołało w świecie katolickim ogromną wrzawę. Rząd natychmiast usunął Renana z profesury, imię jego było postrachem prawowiernych, czemś równoznacznym samemu djabłowi. Tysiące piór skrzypiało pisząc refutacje dzieła, którego autorowie refutacji owych nieraz nie widzieli na oczy, zbijając niestworzone herezje własnego pomysłu.

„Komedia ludzka“, jaka się odegrała z powodu owego dzieła, godną by była pióra pierwszorzędowego pisarza. A tymczasem ludzie znający się na rzeczy od razu orzekli, że naukowa wartość dzieła Renana równa się zeru, że jest to sobie dość sentymentalny i nieprawdopodobny romans osnuty na tle opowieści ewangelicznych, a oparty na aparacie niby naukowym, lecz w rzeczy samej skleconym eklektycznie z kanonu krytycznego Straussa, i chęci zawierania kompromisów, nadrabiania uczuciem tam, gdzie rozum nie widzi wyjścia.

W świecie naukowym dzieło Renana nie zrobiło wrażenia, nie oznacza żadnego postępu naprzód. Lecz napisane cudownym stylem, czytane przez miliony ludzi, przyczyniło się ono potężnie do rozszerzenia krytycznej myśli o rzeczach wiary, do poderwania bezwzględnej, niewzruszonej dotychczas powagi duchowieństwa katolickiego w samym żeś świecie katolickim. Renan był właśnie pierwszym *katolikiem*, który śmiało i otwarcie w imię hasła naukowych odważył się pójść drogą utworzoną już przez uczonych protestanckich.

Usunięty z katedry Renan odrzucił też ofiarowaną mu posadę ces. bibliotekarza i przedsięwziął podróż naukową do Egiptu, zwróciwszy się równocześnie do studjów nad językami semickimi. Jako dalszy ciąg „Życia Jezusa“ wydał szereg tomów stanowiących razem „Dzieje pierwszego chrześcijaństwa“.

Dzieje te prócz życia Jezusa składają się z następujących tomów: Apostołowie, św. Paweł, Antychryst (dzieje Nerona, zburzenie Jerozolimy i napisania Apokalipsy), Ewangelie i wreszcie Marek Aureljusz. Wreszcie w r. 1885 wydał on dzieło uwieńczone nagrodą „Histoire generale et systeme comparee des langues semitiques“ a w r. 1890 wyszło jego dwutomowe dzieło o rozwoju języka żydowskiego. W ostatnich latach imię jego kilkakrotnie jeszcze było głośnym z rozmaitych powodów. W grudniu 1871 r. rząd republikański pozwolił mu znowu czytać lekcje w College de France.

Prawie równocześnie wyszły jego dramaty filozoficzne „Caliban“ i „Eau de jouvence“, w których autor hołduje prądowi szowinistycznemu, jaki po fatalnej wojnie opanował był umysłami Francuzów, przedstawiał Niemców jako barbarzyńców, brudnych, pozbawionych czci i wiary. Ostatnim głośnym faktem jego życia był jego wybór na członka Akademii nauk, w poczet czterdziestu nieśmiertelnych. Jego mowę wygłoszoną przy tej okoliczności uważali niektórzy jako wyparcie się dawnych opozycyjnych i antykatolickich poglądów. Pogodę umysłu, bystrość sądu i świetność stylu zachował Renan do końca życia.

### Bank ziemski w Poznaniu.

Wyszło w tych dniach z druku sprawozdanie banku ziemskiego za ostatni rok obrachunkowy, 30. czerwca 1892 r. Walne zebranie odbędzie się 6. bm. i ma uchwalić, jak w latach poprzednich, 4% dywidendy, przekazując nadto do funduszów rezerwowych 8029 marek; tym sposobem suma rezerw bankowych dosięgnie bezmała 30.000 m. Rozparcelowano w W. Ks. Poznańskim i Prusach zachodnich, za pośrednictwem banku ziemskiego, 5680 hektarów, czyli około 22.500 morgów, zaś w ostatnim roku 2000 hektarów, czyli 8000 morgów, nie licząc obszarów, znajdujących się w parcelacji, nierozprzedanych jeszcze. Nowych samostnych gospodarstw utworzono 414, z tych w r. ostatnim 150. Ogólny obrót kapitałów wynosił 6,601.316 m., w samej parcelacji 1,497.455 m. na „debit“ i 1,166.952 m. na „credit“. W końcu roku pozostawało z kapitału bankowego zaangażowanych w parcelacji 394.439 marek, a na hypotekach, wynikłych przeważnie z parcelacji marek 571.030.

Rezultat taki przeszedł może oczekiwania niedowiarków, których jeszcze jest wielu; pozostaje on wszakże daleko po za ekonomicznymi potrze-

bami naszego rolnictwa. Najdosadniejszym tego dowodem jest wzmagająca się ciągle emigracja zamorska, która z W. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich zabrała w pierwszym półroczu rb. niewątpliwą cyfrę 21.362 osób. Jeżeli przeciętnie policzymy 5 głów na rodzinę, okaże się, że bank ziemski przez 4 lata pracy zaledwie 1/10 część *półrocznej emigracji* osiedlić zdołał; to znaczy, że osadnictwo 80 razy wolniej się rozwija, niż obecna emigracja. *Osadników zatem nie brak, a i ziemi u nas nie brak; mało natomiast mamy sił do energicznej pracy zdolnych, a przedewszystkiem mało mamy pieniędzy!* Ze sprawozdania widocznym jest, że oprócz niezbędnych rozzerania, cały kapitał zakładowy (1,200.000 marek), uwięziony został w interesach i tylko wtajemniczonym wiadomem być może, o ile instytucja rentowa przyspieszy obrót kapitałów i umożliwi dalsze interesy.

### KRONIKA.

**Jazda na dystans.** Jak wiadomo, w sobotę wyruszyła z Wiednia pierwsza partja oficerów austriackich, udających się konno do Berlina, o zakład z gronem oficerów pruskich, którzy tego samego dnia opuścili Berlin. Jeźdźcom austriackim towarzyszy powozem reporter wiedeńskiego *Extrablattu*, ten sam, który przed dwoma laty odbył podróż, również powozem, na wystawę paryską, oraz reporter *Wiener Tageblattu*, Alfred Klomser, w towarzystwie niejakiego Kollmanna z wiedeńskiego klubu cyklistów, obaj na bicyklach.

Jeźdźcy opuścili Florisdorf o godzinie 6 rano i kilka minut.

W pierwszej partji wzięli udział: porucznicy Józef hr. Fürstenberg, hr. Karol Paar, hr. Józef Lasocki, hr. Józef Koziobrodzki, oraz podporucznicy bar. Wiedersperg i hr. Clam-Martinitz. Pierwsi dwaj ks. Fürstenberg i Paar przybyli w towarzystwie obu cyklistów pierwszego dnia do Iglawy i to o god. 9 wieczorem, przebyli zatem około 20 mil (154 kilom.), pomimo niezbyt wygodnego terenu. Zwłaszcza wieczorem, z powodu gęstej mgły droga była niemożliwą. Znakomitą przysługę wyświadczyli jeźdźcom w tym czasie cykliści, którzy zapatrzni w latarki, wzięli jeźdźców między siebie i oświecili im drogę. Inni jeźdźcy pozostali o jakie 2 i pół godziny w tyle. Jeden z jeźdźców, kapitan 58 p. piechoty, Lego, przebył pierwsze 70 kilometrów na koniu, następnie jakie 10 kilometrów aż do Znojnu szedł pieszo, a za nim dreptał koń, jak pies. Ludność miasta Iglawy przyjęła dzielnych jeźdźców owacyjnie, a z hotelu, w którym zsiadli, przywitano ich bengalskimi ogniami. Po wypoczynku wyruszyli jeźdźcy znowu w towarzystwie Klomsera i Kollmanna w dalszą drogę. W niedzielę wy-

1)

## WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga I.

Wypowiedzenie wojny.

Przez

W. Łuski.

WSTĘP.

W jednej z średnich restauracji warszawskich, ludno było i gwarno jak zwykle. Wśród obłoków dymu syczały i migotały płomienie gazo-we, a przy stołach, gośmi otoczonych, przy kufiach piwa gwarła huczła rozmowa. Ot, zwykle jak to jest w Warszawie.

Dziwny bo ten lud Warszawiacy. Gniją ich troski codzienne, walka o byt włazi oknami i drzwiami, cytadela grozi, szpieg czyha, a oni sobie zda się z piosnką Berangera na ustach się rodzą; żartem niby przechodzą przez życie, a jak potrzeba, zamieniają się w bohaterów. Ot, Paryżanie pótnocy.

To też żarty i śmiechy i stukanie kul bilar-dowych, i zaczepianie obsługujących dziewcząt, i ostre odcinanie się tychże; i gwar monotony jak w ulu, jak zwykle życie knajpowe, kto dzień pracował, musi się wieczór zabawić. „Kurjerki“, „Kolce“, gdzieś tam „Wiek“, lub „Gazeta Warszawska“ podają gościowi nowinki brukowe. ga łówki, rozporządzenia ober-policmajstra, a nawet wiadomości polityczne, wyglązione przez cenzurę, która nie lubi dopuszczać marzeń. Ale Warszawiak umie czytać pomiędzy wierszami, chociaż odzwyczaił się gadać o polityce. Obok twarz nieznamoma, Bóg wie kto to taki, on zresztą, nie nie poradzi, a cytadela pod bokiem.

Zresztą są tu także i mundury, żołnierz, jak

żołnierz, ale zawsze lepiej być ostrożnym, lepiej pośmiać się i pożartować. Ot, tu siedzi kilku konduktorów kolei. Mundury krojem rosyjskim bez guzików z czerwonymi pasami, długie buty i czapki baranie, im nawet mówić po polsku nie bardzo bezpiecznie, rozkaz pułkownika żandarmów zabrania im tego, a i tak żaden z nich swego chleba kawałka nie pewny, powiadają, że i ta mała resztką Polków będzie wydalona, a koleje obsadzone personelem czysto rosyjskim. Tam aktor, dziś dzień wolny, bo trupa rosyjska z Moskwy zajmuje dziś scenę polską, tam chudy literat, który nie jest pewny, czy jego artykuł przepuści cenzura, a jego honorarium zależy od tego, dalej formaster z fabryki żelaza, poddany pruski, musi więc być oddalonym, i zafrasowany dzierżawca donacyjnego skonfiskowanego majątku, który jako Polak, dzierżawić nie może, więc i odnowić kończącego się kontraktu. Każdy woli frasanek swój zamknąć w sobie i zapieć bawarem, bo i zdrowiej to jest i bezpieczniej.

Życie wszędzie układa się w pewne normy, ludzie się przyzwyczajają, szara, jednostajna barwa życia przemaga. Na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej doróżkarz przejechał przechodnia, roboty nad bulwarem postępują, na dostawę materiałów do rozszerzenia fortu pod Warszawą rozpisuje się licytacja. Sklep jubilera został okradziony, a JW. Generał-Gubernator wrócił do Warszawy — codzienna strawa.

Reszta nie wolno i basta.

Wiedzą jednak, że w kilkudziesięciu miejscach była tej nocy rewizja, że kilkudziesięciu wzięto do cytadeli, a kilkunastu wysłano na Sybir, za co, po co? nikt o to nie pyta, bo to są pytania nie zdrowe.

Wzięto i basta.

Z polityki piszą, że stosunki między mocarstwami zadawałające, że na wielkim balu dworskim byli wszyscy ambasadorowie i najjaśniejszy

pan raczył z nimi najlaskawiej rozmawiać, że zgniała Europa jedno głupstwo popełnia za drugim i wkrótce zbankrutuje zupełnie, że w Prywiślańskim kraju buduje się pięć nowych cerkwi i cztery ulepszone więzienia, i że wszyscy są z tego bardzo zadowoleni.

To też i zabawa idzie gwarno i gładko, bawar odchodzi, kłęby dymu coraz gęstsze, a nawet i humory lepsze — i coraz więcej gości przybywa.

Za bufetem, piękna Anusia ciętymi dowcipami zbywa gości i podaje małe flaszki „oczyszczonej“, ozdobionej każda banderolą, bo na kieliszki sprzedawać nie wolno. Jest to przecie główny dochód państwa.

Trzysta milionów rubli czerpie rząd opiekuńczy z tych opasek rocznie; za te drukowane wstążeczki utrzymuje się cała potężna armja państwa, która ma zbawić zgniałą Europę, każdy więc kieliszek wódki wypity idzie na korzyść potęgi państwa, kto nie pije, ten jest podejrzanym, wier-ny poddany pić musi i powinien, to też piją w państwie białego monarchy poddani wierni.

Wprawdzie wskutek intryg księży pozakładano tak zwane chrześcijańskie gospody, w których wykluczone były alkohole, lud do nich uczęszczał, nie upijał się, więc zaczął lepiej pracować i myśleć. Ale na tem państwo traciło podwójnie. Dobry poddany powinien pić i nie myśleć. Rząd więc energicznie przerwał tę intrygę, zamknął gospody, szynki otworzył na nowo, a podejrzanym w intrydze wysłał do oddalonych gubernji.

W Kaliskiem i na Żmudzi przyszło nawet do otwartego buntu: lud w kościołach uczynił wotum trzeźwości. Ale takiej propagandy państwo znieść nie może i inicjatorowie ukarani zostali przykładnie.

To też piękna Anusia bardzo zgrabnie odpieczętowała banderole i z wdziękiem doręcza gościom flaszeczki.

jechała druga partja, mianowicie porucznicy Stefan Horty, hr. Starhemberg, baron Kielmannsegg i baron Pernstein.

Do sportsmenów berlińskich zgłosił się z prośbą niejaki Morello, szybkobiegacz z profesji, aby mu pozwolono wyruszyć z Berlina razem z kawalerzystami i deklaruje się zejść do Wiednia prędzej od nich.

**Jak się gdzieindziej ludzie ratują.** W Lublinie przy ulicy Kalinowszczyzna, w domu mularza Kowalskiego, otworzono *wzorową ochronkę dla biednych sierót chrześcijan*, pozostałych bez dachu i chleba po rodzicach, zmarłych na cholere.

We wszystkich zakładach naukowych okręgu petersburskiego wprowadzono rozdawanie uczniom herbaty *bezpłatnie* w czasie pauzy pomiędzy godziną 12 a 12 1/2, z południa.

**Całkiem jak we Lwowie.** Dzienniki warszawskie piszą: Żydzi, posiadający domy w naszym mieście, uciekają się do różnorodnych wykrętów, aby się uchylić od wykonania żądań sanitarno-policyjnych organów. Policja bezustannie musi prowadzić walkę z temi wykrętami. I tak np., jeśli przedstawia konieczność pociągnięcia do odpowiedzialności takiego właściciela domu za sanitarne „curiosum”. — to częstokroć okazuje się, że nie ma kogo pociągnąć przed sąd, gdyż dom należy do całej masy sukcesorów, znajduje się w dzierżawie innej, a pozostaje pod zarządem znowu innej osoby, a prawne stosunki między temi wszystkimi osobami tak są zaplątane, a raczej wszystkie te osoby starają się, aby te stosunki wydawały się tak pogmatwanemi, że niepodobna wymiarkować, kto mianowicie ma odpowiadać za nieporządku sanitarne. Wobecnej chwili podobno już wykręty te nie będą skutkowały, gdyż władze policyjne zorjentowały się już w sytuacji i nie znajdują trudności w odszukaniu winnego.

**Karczna przerobiona na szkołę.** Zastępcę takiej zamiany ma gmina Przeniczniki pod Tyśmienicą. D. 22. zm. odbyło się tam uroczyste poświęcenie szkoły, na którym obecni byli: właścicielka hr. Husarzewska, starosta Salamon, dzierżawca Niedzielski, plenipotent Markowski i oo. Dominikanie z Tyśmienicy. W cerkwi zebrana była ludność tej wsi i dziatwa szkolna świątecznie przybrana z nauczycielką panią Herman. Po odbytem nabożeństwie w obrządku łacińskim i greckim, udała się z cerkwi procesja do budynku szkolnego, gdzie odbył się właściwy akt poświęcenia, po którym starosta Salamon dziękował hr. Husarzewskiej za darowanie karczmy i przyczynienie się funduszem do zrestaurowania tejże na budynek szkolny. Następnie przemawiali p. Markowski, księża Dominikanie i wójt tamtejszy. W końcu nastąpiło przyjęcie włóścian w budynku szkolnym.

Na synach Marsa już nawet widać ich działanie, pół po polsku a pół po rosyjsku prawia oni cliche komplementa, i są coraz siebie pewniejsi.

Nikt na nich nie zważa — rzecz zwykła — natura szeroka — panowie kraju mogą sobie pozwolić.

— Szampanskoje! — krzyknął z nich jeden i zaklął po rosyjsku, ot tak dla ulżenia duszy.

— Cóż ty wzdurisz? — reflektuje drugi.

— Szampanskoje! — krzyczy pierwszy z uporem pijanego, uderzając dla akcentu pięścią w stół.

Już późno. Ale Warszawa żyje w nocy jak we dnie, brzęczą szyby od dorózek przelatujących po nierównym bruku, a gwar ulicy dolatuje przez otwarte dla wentylacji okienne oberlichty i miesza się z gwarem piwiarni,

Gości pełno.

Drzwi wchodowe co chwila otwierają się i zamykają się z trzaskiem, nowe postacie przeciskają się pomiędzy stoły, starzy i młodzi w kapeluszach i bez kapeluszy i więcej jak zwykle wojskowych w czapkach na bakier z jakąś dziwną fantazją i lekceważeniem, ze śmiechem i butą tłoczy się wkoło bufetu. Od drzwi przeciska się mały chłopczyna z pliką druków pod pachą i świeżym numerem w podniesionej ręce, wykrzykując: Kurjer Warszawski, bardzo ciekawy, świeże wiadomości o wojnie!

— Idź, nie pleć głupstwa, ofuknął go jakiś poważny jegomość.

— Ale kiedyż wojna, proszę pana — dzie sięć groszy za numer! proszę kupić, bardzo ciekawy — wykrzykuje ciekawym dyszkantem kolporter.

— Dawajno chłopcze — odzywa się inny jegomość, i chłopak idzie dalej, przeciskając się pomiędzy stoły.

— Co? czy mnie oczy nie mylą, w imię Ojca i Syna — hej! co się należy?

— Cóż? będzie wojna, moja panienko — mó-

**Trybunał karny w Stanisławowie** po 11-dniowej rozprawie zasądził 28. września całą rodzinę Bosackich, zamożnych gospodarzy z Zyznomierza pod Buczaczem, którzy przez pięć lat bez przerwy okradali współobywateli miejscowych tak sprytnie, że nie było nawet podejrzenia na nich. Głowa rodziny Semen dostał 7 lat więzienia. Pytań postawionych sędziom przysięgłym było 139.

**Zmarli.** Ostatni z grona poetów Nowej Anglii, którzy po za jej granicami zyskali rozgłos, Jan Greenleaf Whittier, zmarł w tych dniach w Hampton Beach pod Amesbury w Stanie Massachusetts, przeżywszy lat 84. Z licznych jego utworów poetyckich wybitniejszą wartość mają: „The voices of freedom” (Głosy wolności), „Songs of labor” (Pieśni pracy), „Home ballads” (Balady domowe), „Miriam” i wreszcie „Snowbound” — nader wdzięczna idylla zimowa.

W Stanisławowie zmarł Jan Roszkiewicz, sędzia pow. w 49 r. życia.

**Spółka rybacka w Królestwie**, zawiązana przed rokiem, dała nowy znak życia. Urządźwyszy swoje gospodarstwa i zdublowawszy produkcję krajową ryb przez zachęcenie wielu właścicieli ziemskich, obecnie wzięła się do uregulowania handlu rybami. Zarząd z mocy upoważnienia ogółu spółników wytworzył konsorcjum rybne, które, wzięwszy komisową sprzedaż ryb prawie wszystkich znakomitych hodowców, ma do rozporządzenia około 500.000 funtów. Następnie przy chętniej pomocy magistratu m. Warszawy zarząd wynajął od magistratu wodozbiory, po dawnych wodociągach pozostałe, urządził służbę do splawu ryb po Wiśle i oto wczoraj wystąpił pierwszy raz na targu warszawskim, sprzedając ryby żywe po 20 kop., tj. o 5 do 10 kop. na funcie taniej od kupców dotychczasowych. Sprawilo to wielkie na targu zamieszanie, konsumenci bowiem zwrócili się gromadnie do taniego towaru, który w dodatku odznaczał się i pięknoscia i dobrą wagą przy sprzedaży; tym sposobem w tym pierwszym dniu zarząd spółki sprzedał 4000 funt. Nadal spółka ma sprowadzać cały swój zapas do urządzonych rezerwoarów przy ulicy Dobrej i tam będzie miała stały zapas ryb przez cały rok, dostępny tak dla hurtownej, jak i detalicznej sprzedaży: W powyższy sposób urządzony handel da stowarzyszonemu hodowcom, którzy sprzedawali dotąd ryby po 12 — 13 kop., cenę wyższą, bo zapewne około 15 kop. po potrąceniu wydatków sprowadzania i magazynowania. Tym sposobem osiągnie spółka drugi swój cel i stanie się, że hodowcy sprzedadzą ryby drożej, a konsumenci nabędą je taniej... W Galicji funt ryby kosztuje 40 — 70 centów.

**Artysta-malarz Franciszek Żmurko** urządza w Warszawie wystawę własnych obrazów, wykończonych

wi jeden z oficerów, chcąc pogłaskać Anusię pod brodę.

— Ręce pan trzymaj przy sobie, bo tu nie ma wojny — odpowiada cięta dziewczyna.

— Dzisiaj nie ma, ale jutro będzie, idziemy na Austriaka, daj na pożegnanie buzi.

— Niech pan konia swojego całuje, a nie mnie — i śmiech chóralny wita odpowiedź Anusi.

— Da! będzie wojna — ze śmiechem odzywa się tenże oficer — my to wiemy od rana, niech jej pan pokaże gazetę, za wiarę, cara, i o-tieczestwo!

I w całej piwiarni raptem jakby makiem zasiał, a za chwile wybuch od wszystkich stołów: chłopcze! dawaj gazetę!

Jakieś siwe oczy badawczo pobiegły w różnych kierunkach, zrobił się ruch, i gwar nie do opisania i krzyki: co się należy? Zakolysały się obłoki dymu i ze drzwi wchodowych wylał się na ulicę tłum gości.

Na przeciwległym murze białą duży plakat, przed którym stała grupa przechodniów, a niedaleko stojkowy badawczym okiem śledził czytających.

„My z Bożej łaski Imperator i Samodzierzca Wszechrosji, Car Polski, Wielki książę Finlandzki itd. itd. itd. oznajmujemy wiernym poddanym naszym”, pod tem długą kolumną druku w języku rosyjskim i polskim a w końcu: „rozkazaliśmy wypowiedzieć wojnę cesarzowi austro-węgierskiemu, i wiernej armji naszej powierzyliśmy obronę honoru naszego Tronu i Państwa. Usiłowania wrogów naszych rozbijają się o granitową pierś wypróbowanych ruskich zastępów i upokorzą się wrogowie nasi, albowiem z nami Bóg i niepokalamy się na wieki.

na oryginalne własną jego ces. mości ręką podpisano

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w ciągu ubiegłego dwulecia. Główną atrakcją wystawy będzie wielkich rozmiarów płótno pt. „Prawo feudalne” (Jus primae noctis), prócz 12 obrazów treści rodzajowej, portretów itp.

**Bankier warszawski Jan Bloch** przesłał do rozporządzenia oberpolicmajstra 3000 rubli z przeznaczeniem tej kwoty na środki pomocy dla ubogich mieszkańców Warszawy.

**Obsada Moskali na kolejach w Królestwie.** Z Petersburga donoszą: „Zarządzający izbą obrachunkową we Włodzimierzu, Smitten, mianowany został głównym kontrolerem kolei warszawsko-terespolskiej, brzesko-chełmskiej, siedlecko-małkińskiej i nadwiślańskiej”.

**Konkurs na lekarstwo.** Właściciel dóbr w Gorycji, dr. Levi, uczynił legat 30.000 złr. nagrody dla lekarza, który wynajdzie skuteczną metodę leczenia dyfterji. Będzie ogłoszony konkurs: ubiegać się mogą lekarze z całego świata.

**Katastrofa rodzinna.** Hrabina Zubieńska, wskutek zażywania trucizny, w rozpaczy po mężu i córce, zmarła na cholere w Hamburgu, zmarła również tamże.

**Dla głodnych dzieci** złożył w administracji Kurjera Lwowskiego p. L. 1 zł. 50 cent.

**Ślub** dra Jana Orskiego, lekarza w Kołomyi, z panną Heleną Rola Kamińską, córką Mieczysława Kamińskiego, pełnomocnika dóbr Władysława Czartoryskiego, i Marji z Koberów, odbędzie się 8. bm. w Sieniawie pod Jarosławiem.

**Dyrektor gazowni miejskiej** w Stanisławowie Adam Teodorowicz ustąpił, tymczasowe kierownictwo zakładu objął adjunkt budown. magistratu Karol Zacharjasiewicz.

**Z gór pokuczkich** donoszą Kur. Stanisławowskiemu, iż tamże pojawiła się taka liczba niedźwiedzi, że chodzą stadami 3 — 4 sztuk razem. Widocznie został zwierz przepłoszony z lasów węgierskich.

**W stanisławowskim sądzie obwodowym**, mają niebawem liczne zajść zmiany. Między innymi długoletni i zasłużony prezydent sądu, dr. Paślawski, ma pójść na pensję.

**Z nad Uszwiey** piszą do *N. Reformy*: D. 25. zm. wybuchł na Włoszynie przysiółku Szczurowy pożar, który doszczętnie zniszczył dwa domy mieszkalne, a na trzecim spłonął tylko dach. Ogień prawdopodobnie powstał z niedopałka papierosa, zarzuconego przez chłopaków, pasących konie w nocy na pastwisku. Pomimo, że pożar wybuchł zrana i ludzi zbiegło się wiele i wody w bliskości było podostatkiem, nikt jednak prócz poszkodowanych do ratunku się nie brał, lecz przypatrywano się pożarowi z zupełną obojętnością. Gdy na miejsce pożaru przybył radny tutejszy A. R. i zaczął zachęcać do ratunku, wysmiali go, a oprócz dwóch gospodarzy i niedorostków nikogo do ratunku zachęcić nie zdołał. Dziwna obojętność nie tylko ze strony tych ludzi, ale i ze strony zwierzchności gminnej, która wiedząc o pożarze, nawet sikawki gminnej na miejsce pożaru nie posłała. Czyż na to gmina zakupiła sikawkę, aby bezużytecznie rdzewiała czy też, aby w razie pożaru użyć jej do ratunku?

**Polacy w Paryżu.** Rodacy tu przybywający przywożą z sobą najczęściej tylko wielkie pretensje, czasem najdziwaczniejsze, jak ów, o którego samobójstwie pisały niedawno dzienniki. (Widziaano go świeżo, zdrowego całkiem). Ten, za przybyciem, zgłosił się do jednego z rodaków, żądając pożyczki w kwocie czterdziestu tysięcy franków. Taką bowiem sumę zabrał był z sobą w drogę do Ameryki, gdzie poślubić zamierzał córkę miejscowego miliardera. Ale, po drodze, wstąpił do Monte Carlo... Odprawiony, zgłosił się powtórnie z listem, grożącym, że sobie w łeb strzeli, jeżeli nie dostanie 40.000 franków, albo jakiegos zajęcia. Oświadczył zresztą otwarcie, że nic robić nie umie, tylko konno jeździć i powozić wysmienicie. A przeto i posada berejtera albo woźnicy, byle z dobrą pensją, była dlań, jak mówił, pożądaną. Na dowód, że to co był opowiedział o swoich przygodach w Monte-Carlo zgadzało się z rzeczywistością, załączał pęk bilecików piźmem pachnących i rachunków modniarskich. Na dowód zaś, że nie jest pospolitym żebrakiem, załączał drobna, jak mówił zawsze kwotę, która mu pozostała w kieszeni: dwa tysiące pięćset franków, pożyczone narazie, jak się później okazało, od pewnej półświatówki, towarzyszącej mu w jego hazardownych przedsięwzięciach. (*Kraj*).

**Polacy w Ameryce.** Kurjer Nowojorski donosi: *Saginaw, Mich.* Paweł Kawiczkowski, Polak, balwierz, zamieszkały przy ulicy Mackinaw, otrul się dzisiaj rano. Powodem samobójstwa była rozpacz po zgonie żony i dzieci. Kawiczkowski przybył do Ameryki sam, pozostawiając na Podolu żonę i dzieci. Obecnie otrzymał wiadomość, że cała jego rodzina, złożona z żony i trójga dzieci, umarła w skutek cholery. Wiadomość tak od-

działała na nieszczęśliwego, że chodził parę dni bez żadnego zajęcia. Wreszcie dziś wypił całą flaszkę krotowego leku — i skończył. Nieszczęśliwy!...

**Pittsburg, Pa.** Umarła tu Marja Anna Kosińska, żona Józefa Kosińskiego, wydawcy *Przyjaciela Ludu*.

**Detroit, Mich.** Polski emigrant dopiero co przybyły z Hamburga, Sylwester Kamiński został tu przytrzymany przez władze policyjno-sanitarne. Władze obawiają się, iż mógł on przywieść ze sobą zarazek choleryczny i postanowiły po odpowiedniej desyngacji przetrzymać go w odosobnieniu przez 4 do 5 dni. Biedny Polak został osadzony w wagonie kolejowym i pozostaje tam żywny przez kompanję. Jeśli ślady choroby na nim się nie okażą, będzie wypuszczony na swobodę.

**Detroit, Mich.** Z „Ameryki“ dowiadujemy się, że już dwa lata temu, jak sześciu Polaków w Detroit przyjęło religję baptycką, byli to pierwsi baptyści polscy w Ameryce. Dziś podobno już należą w Detroit przeszło 30 rodzin polskich do baptystów... Niedawno został preacherem baptystowskim jakiś Lewandowski.

**Prozorki**, miasteczko w gub. wileńskiej, niedawno stało się pastwą płomieni. Wybuchł tam ogień o godz. 10. przed południem, kiedy mieszkańcy Prozorek byli w polu. Przybiegli zaledwie wyratowali dzieci z płomienia, niejedni z narażeniem swego życia. Całe miasteczko prawie się doszczętnie spaliło. Spalił się także kościół i plebania. Gdy z tej ostatniej chciano ratować rzeczy proboszcza, dano znać, iż kościół ogarnęły płomienie. Ks. Michaelis kazał rzucić wszystko, a spieszyć z pomocą zagrożonej świątyni. Atoli było już zapóźno. Dzielnym jednak proboszcz przedarł się przez ogień do wnętrza kościoła, zachęcając swym przykładem innych. Dzięki temu ocalono cenniejsze przedmioty z ołtarza, relikwie i różne pamiątki. Opalony i poraniony ks. Michaelis wyniósł je własnymi rękami na miejsce bezpieczne, na pole, gdzie też wkrótce utworzyło się całe obozowisko pogorzalców. Straty spowodowane przez pożar są bardzo znaczne, acz na razie nieobliczone.

„Turnverein“ czerniowiecki obchodził tymi dniami 25 letni jubileusz swojego istnienia. W myśl programu d. 24. bm. rzęście oświetlony, nader gustownie przystrojony budynek przyjął w podwoje, liczny zastęp uczestników komersa. Śpiewy, przemówienia, toasty wypełniły cały wieczór, a słowo wstępne prezesa dr. Dornbauma i historyczny rys gimnastyki ogłoszony przez dr. Wachtla, budziły ogólne zajęcie. Nazajutrz wobec dygnitarzy miasta i rządu odbyły się ćwiczenia, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wręczenie wstęgi pamiątkowej do sztandaru, oraz pamiątkowych medali niektórym zasłużonym członkom Towarzystwa. Niebezpieczne czasy w obec szerzącej się epidemii uniemożliwiły udział rozmaitych innych bratnich Towarzystw, pomimo to jednak uroczystość udała się zupełnie a z towarzystw gimnastycznych tylko delegacja miejscowego „Sokoła“ brała udział w uroczystym obchodzie.

**Portrety ks. Wiśniowieckich.** P. Tolli, obecny właściciel dóbr Wiśniowieckich, ofiarował do muzeum, powstającego w Kijowie, portrety ksiąg Wiśniowieckich, które ozdabiały dotąd ściany pałacu. Portretów tych jest 12, a dwa z nich Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszechówny, nieco większe od innych. Polskie podpisy objaśniają, kogo chciał przedstawić artysta. Znajdują się tu portrety Eleonory, córki cesarza Ferdynanda III., żony Michała Wiśniowieckiego, Jaremy Wiśniowieckiego, Jaremy Mogiły, hospodara wołoskiego, Gryzeldy Zamojskiej, Janusza Korybuta, i in., oraz Dymitra i Maryny. Portrety zachowane są doskonale, a jakkolwiek malował je bardzo średniej miary artysta, przedstawiają wielką wartość.

**Co się stało z członkami konwentu.** Konwent pierwszej rewolucji francuskiej odbył pierwsze swe posiedzenie sto lat temu 22. września. Z powodu tej rocznicy ciekawym jest wiedzieć, jaki był los konwencionistów. Oto wielu z nich po wstąpieniu na tron Napoleona I. pogodziło się z formą monarchiczną. Większość dokonała żywota na wygnaniu, na mocy ustawy z roku 1816, skazującej na banicję wszystkich byłych deputowanych, którzy uchwalili śmierć króla. Najliczniej w konwencie reprezentowany był stan adwokacki, prawników zasiadało w niej 161, z tych szesnastu zginęło pod gilotyną, jeden skazany na śmierć przebił się sztyletem. Z rządu tych, którzy przetrwali miesiąc Brumaire (datę ustanowienia konsulatu), dwunastu zostało senatorami, a między nimi Cambacères, wielki kanclerz pierwszego cesarstwa i Casabianca, mianowany hrabią i parem za Restauracji. Czterech zostało powołanych do ciała prawodawczego. Salicetti, deputowany z Korsyki, był ministrem Murata. Z pośród księży, wybranych do konwetu, jeden tylko po konkordacie, został zaliczony do zreorganizowanego duchowieństwa: Saurine, mianowany przez pierwszego konsula biskupem Strasburga. Siedmiu zostało zagilotynowanych podczas rewolucji, dwóch zamordowanych, jeden zabity przez Szuanów (w Wandei), dwóch

zostało prefektami, trzech deputowanymi do cesarskiego ciała prawodawczego, trzech senatorami. Z siedmiu pastarów protestanckich dwóch zostało ściętych.

Literatów w konwencie było 22. Zapłacili haracz gilotynie między innymi: Brissot, Kamil Desmoulin, Fabre d'Eglantine i Saint Just. Marat został zamordowany przez Szarlotę Corday. Jeden tylko rzemieślnik, gręplarz Armouville, zasiadał w konwencie. Powrócił on następnie do swego fachu. Malarz David, także konwencionista, został oficjalnym malarzem Napoleona. Na ławach konwentu było dwóch cudzoziemców: Niemiec baron pruski Anacharsis Klotz, ścięty w roku 1794 i Amerykanin Tomasz Payne, zmarły w r. 1811.

**Wezwania do powrotu.** Następujące osoby, przebywające za granicą wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Królestwie: Romuald Grajewski, Feliks Józef Szymanowski, Jan Płonki, Józef Marceł Kaczyński, Wacław Jakób Bukowski, Adam Wojtkiewicz, Jan Krasnorski, Stanisław Kacperski, Marceł Kuczyński, Paweł Budny, Adam Rakowski, Stanisław Olszewski, ks. Konstanty Warzycki i Jan Jarzębski.

**Histryoni**, tragedia w 5 aktach napisał Wincenty Rapacki. Wyszła w Warszawie nakładem autora.

**Palenie zwłok w Berlinie.** Magistrat berliński udał się do ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenberga w skutek uchwały powziętej przez radę miejską z prośbą o pozwolenie palenia zwłok, mianowicie w czasie grasowania chorób nagminnych. Donoszą z Berlina, że tak hr. Caprivi jak hr. Eulenberg są stanowczymi przeciwnikami palenia zwłok i że dla tego odpowiedź ministra Eulenberga brzmieć będzie odmownie.

**Niezwykły gość** Do węgierskiego miasta Oedenburga przybył jakiś młodzieniec i zamieszkał w jednym z hotelów, popadł prawie natychmiast w sen tak głęboki, że nazajutrz jeszcze nie można się go było budzić. W stanie takiej senności przebył przez pięć dni następnych, w ciągu których przeniesiono go do szpitala, gdzie raz tylko udało się go ocucić na krótką chwilę i dowiedzieć się jego nazwiska. Jestto niejaki Kasinowicz, fabrykant jedwabiu z Czech.

**Śmierć skąpeca.** Wielkie wrażenie wywarła w Berlinie śmierć poddanego austriackiego, rentjera Johla. Przed kilkudziesięciu laty przywędrował on bez grosza w kieszeni do Berlina, gdzie szczęśliwymi spekulacjami dorobił się znacznego majątku. Komisja szacunkowa stwierdziła stan jego majątku na 240.000 marek, fama powszechna jednak głosiła, że rzeczywisty majątek Johla, ulokowany w rozmaitych bankach, jest daleko większy. Johl, który w Austrii posiadał całkiem niezamożnych braci, prowadził życie nędzniejsze od najbiedniejszego proletariusza. Tylko dwa razy w tygodniu wychodził na miasto, by zakupić za 20 fenigów gołych kości na rosół i suchego chleba — co stanowiło całe jego pożywienie. Zresztą nie opuszczał on nigdy swego pomieszkania, chyba, że musiał wyjść do banku. W takim razie brał na siebie swój jedyny stary wytarty czarny surdut, na którego kołnierzu i rękawach dla zamaskowania braku bielizny ponasywane były kołnierzyk i mankiety, które od starości poczerwiały już tak jak i surdut. Do pomieszkania jego nikt nie śmiał wchodzić. Celem śledzenia za kursami abonował on trzy gazety, ale listonosza nigdy nie wpuszczał do pokoju. Listy i gazety musiał tenże kłaść koło drzwi, następnie miał zapukać i oddalić się jak najspieszniej. Otóż listonosz zauważył, że od 18. bm. listy i gazety leżały nietknięte koło drzwi, podczas gdy dawniej zaraz po zapukaniu drzwi się otwierały i Johl posyłki zabierał. Kominiarz, jedyna osoba, która miała dostęp do pomieszkania skąpeca, był tam ostatni raz w czwartek 15. bm. Następnego czwartku nie został jednak wpuszczony. W piątek wreszcie zdecydowali się mieszkańcy owego domu zawiadomić policję. Komisarz wysłał woźnego i ślusarza. Ten ostatni otworzył drzwi, które z wewnątrz były zamknięte. Gdy się drzwi otworzyły, uderzyła urzędnika i wszystkich obecnych taka zabójcza woń, że mało nie popadali z omdlenia. Dopiero gdy jeden śmielszy przebiegłszy pomieszkaniem dopadł okna i otworzywszy je wpuścił świeżego powietrza, mogli wszyscy wejść do pomieszkania. Składało się ono z dwóch pokojów całkiem gołych, bez żadnych mebli. W pierwszym znajdowała się stara skrzynia zapełniona łańchmanami, a gdy je rozryto, znalaziono pod nimi trupa starego Johla, już napół zgnitego. Lekarz konstatawał śmierć wskutek udaru sercowego, która musiała nastąpić co najmniej przed tygodniem. Na ciele miał on tylko krótki spencerek i kałesony z grubego płótna. W drugim pokoju na podłodze stały kupy starych łańchmanów i gazet, a na ścianie wisiała duża klatka, w której znajdowało się 20 kanarków. Z wyjątkiem trzech, wszystkie już były pęgnięte z głodu i pragnienia; niektóre były pokaleczone, miały poodjadane palce, powyrwane pióra — znak, że przed śmiercią rzucały się jedne na drugie z głodu. Trupa skąpeca

owinięto w jedyny stary koc, jaki się znajdował w jego pomieszkaniu i wyniesiono do kostnicy.

**Bitka z powodu opery.** Na placu wystawy wiedeńskiej, tuż pod teatrem, zdarzyło się w poniedziałek gwałtowne zajście między dwoma Włochami. Dziennik włoski *Tribuna* zamieścił był niedawno depeszę z Wiednia, przytaczającą zdanie recenzentów niemieckich, iż Mascagni stoi nieskończenie wyżej od Leoncavalla, twórcy opery „Pagliacci“. Ten obrażony, napisał do *Tribuna*, że to kłamstwo, że jego „Pagliacci“ zaćmiły „Cavallerię“, że korespondent *Tribuna* bierze pieniądze od Mascagniego. *Tribuna* zgnął ostro ten list Leoncavalla, a korespondent, zawezwawszy na świadka Sonzogna i wszystkich obecnych, przyskoczył na placu wystawy do Leoncavalla i złażał go ostatnimi wyrazami. Ten ostatni się odciął, obaj skakali z podniesionymi pięściami, a przegradzał ich Sonzogno, nieporuszony, obojętny. Zajądłość dochodziła już atoli do czynnych obelg; wtedy obecni tej scenie recenzenci przyskoczyli i rozdzielili zwaśnionych. Przybył także Mascagni i dziękował za obronę swego honoru, dodając, że pogardza potwarą.

**Petrójne zabójstwo.** Hiszpański malarz Luna de Sanpedro, zamieszkały w Paryżu, w przystępie zazdrości, usprawiedliwionej postępowaniem żony, strzelał do teściowej swej, do żony i szwagra. Pierwsza padła trupem na miejscu; pani Sanpedro raniona jest śmiertelnie w ucho; życiu jej brata grozi również niebezpieczeństwo. Ranionych odwieziono do szpitala. 35-letni zabójca przy areztowaniu nie stawił weale oporu. Do przestępstwa popchnęło go wykrycie zasadzki, jaką mu stawiła żona za namową teściowej, aby móż rozwód uzyskać i połączyć się z pewnym bogatym Anglikiem. Obie kobiety zamknęły się w pokoju i w chwili, gdy mąż, chcąc tam wejść, do drzwi się dobijał, pani Sanpedro zaczęła wołać o ratunek, krzycząc, że mąż ją bije. Bracia jej tymczasem tak rzeczy ukartowali, iż wezwany przez nich adwokat, w sprawie rozwodowej, mógł słyszeć to wołanie i świadczyć o złem obchodzeniu się p. Sanpedro z żoną.

**Pensje profesorów.** Wielka Brytania mogłaby być przedmiotem marzeń niejednej z naszych powag uniwersyteckich. W Edynburgu profesor chemii bierze 80 tysięcy franków pensji, profesor anatomii 75 000, historyj naturalnej i patologii po 60.000, w Glasgowie anatom otrzymuje 55.000 franków. W Oksfordzie całkowite „ciało“ profesorskie dostaje rocznie cztery miliony franków.

**Od dra Pawlikowskiego**, fizyka miejskiego, otrzymaliśmy wczoraj „domiesienie urzędowe“, że od niedzieli w południe, do wczoraj godziny 1 z południa, nie zaszedł żaden wypadek podejrzany. Szewca Klinga, w szpitalu na „Błoniach“, jest w stanie rekonwalescencji. Rodzina jego zupełnie zdrowa. Rodzina Pukasa (ulica Skarbowska 1 13) i mieszkańcy kamienicy, są zupełnie zdrowi. Sekeja zwłok Pukasa, dokonana przez dr. Krokiewicza, w asystencji dra Feigla, dra Pawlikowskiego i dra Schmidta, wykazała: Przystry niezbyt kiszki, i zapalenie płuc. Badanie bakterjologiczne robi dr. Krokiewicz. O ile już z dokonanej obdukcji sędzić można, zachodzi bardzo małe podejrzenie cholery.

Wczoraj od godz. 1. w południe do godz. 6. wieczór nie zdarzył się ani jeden wypadek podejrzany. D. 4. października (godzina 6. rano). Inspekcyjni lekarze: dr. Riwczes i dr. Krygowski. W ciągu dzisiejszej nocy nie zaszedł żaden podejrzany wypadek. Lekarz dr. Riwczes odwiedził szewca Klinga, którego stan jest zupełnie zadawalający. Również odwiedził tenże lekarz rodzinę zmarłego Pukasa (umieszczoną w przytulisku na Kleparowie) i tu również zastał wszystkich zdrowymi. Porządek zadawalający.

Dla ewentualnego pomieszczenia chorych z miasta, magistrat urządza łóżka w swoich dwóch barakach wojskowych pod rogatką stryjską. Jak wiadomo, baraki te, w liczbie ośm, musiano wybudować na 2000 ludzi w sierpniu na łeb na szyję pod naciskiem koncentracji wojska, kosztem przeszło 12.000 gld. Obłożone były jednak tylko trzy dni, gdyż manewry odwołano, i stoją obecnie próżno.

Szpitalik na Błoniach, gdzie obecnie leży szewca Klinga, służyć będzie nadal tylko dla tych chorych, którzyby się zdarzyli na kolei. Licząc wydatek na teatr szmytowski, aby dyrektorowie teatru mogli tem łatwiej urządzać recepcje z szpanami dla rozmaitej adherencji, gmina wydała w sierpniu br. około 100.000 gld., jakby w błoto rzuconych, właśnie w przededniu katastrofy epidemicznej, kiedyby wypadało dla mnóstwa delozowanych rodzin wybudować tanie pomieszkania, lub dać ludzki przytułek rozmaitej biedocie np. takiej, jak Pukasowa, świeżo owdowiała z trojgiem drobiazgu, albo takich, co się ściągają do miasta z prowincji, i nędzą swoją pomnażają niebezpieczeństwa sanitarne, bo ogół wyssany,

albo budować kanały w okolicach, gdzie ich nie ma jeszcze, a bez których trudno mówić o uzdrowotnieniu miasta.

W przytulisku na Kleparowskiej, mieści się obecnie 61 osób delozowanych z nor w mieście. Rodzina Pukasa jest odosobnioną w lokalu na łazienkę przeznaczonym.

Z powodu szerzenia się czerwonki (dysenterji) w gminie miasta Kęty zostały zakazane targi tygodniowe i roczne w Kętach na czas nieograniczony.

**Dziś rano** uie otrzymaliśmy telegramu z Krakowa. Jestto dobry znak. Nie zaszły zapewne nowe wypadki.

**Biuletyn fizyka krakowskiego** z d. 2. bm. Od godziny 8. rano 1. bm. do godz. 8. rano dnia 2. bm. zaszły dwa wypadki cholery, z tych jeden zakończył się śmiercią. Dotychczas zachorowało na cholere 19 osób; umarło 6, wyzdrowiało 4, pozostaje w leczeniu 9 osób.

Do objętych tym biuletynem osób należy zmarła wczoraj, licząca jeden rok Rozalja Męcka i robotnik M. Porębski (żyje), zamieszkały pod nr. 16 przy ulicy św. Wawrzyńca.

Z dnia 3. bm. Od godz. 8 rano do d. 2. października do 8 rano 3. bm. zapadły na cholere 2 osoby, z tych jedna umarła. — Dotychczas zachorowało na cholere 21 osób, zmarło 7, wyzdrowiało 6, pozostaje w leczeniu 8 osób.

Do objętych tym biuletynem należą: zmarła wczoraj Perla Holzer, córka kupca, licząca 3 lata.

**Z komendy wojskowej** w Krakowie donoszą, że tego roku nie będzie zebrania kontrolnego w mieście Krakowie, ani w okręgu krakowskim, ani wielickim, jakoteż również nie będzie raportu głównego urzędników wojskowych przy uzupełniającej komendzie okręgowej pułku 13. i kontroli uzupełniającej. *Z niecierpliwością oczekujemy analogicznego zarządzenia komendy lwowskiej.*

**Marszałek krajowy**, Sanguszko i zastępca marszałka Antoni Chamiec, wyjeżdżali do Żółkwi, celem zwidzenia tamtejszego zamku i przekonania się jakie roboty należałoby przedsięwziąć dla zachowania tego zabytku.

**Ministerstwo rolnictwa** oznajmiło, że na razie może przyzwolić tylko jedno stypendjum 1000 zł. na lat trzy, dla ukończonego ucznia inżynierji, celem wykształcenia go w technice melioracyjnej i że na wypracowanie projektów dla przedsiębiorstw, których wykonanie przeprowadzone być może przy pomocy funduszu melioracyjnego podwyższa dotychczasową subwencję na 3.000 złr. począwszy od r. 1893, tymczasowo na czas 3 lat.

**Minister wyznań i oświaty** zatwierdził uchwałę groma profesorów uniwersytetu lwowskiego, na podstawie której dr. Aleksander Skorski otrzymał prywatną docenturę filozofji na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

**Mianowania.** Prezydium wyż. sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolejalnych: Teofila Hrynyszaka dla sądu obw. w Stanisławowie, Kaz. Cwenarskiego dla sądu kraj. we Lwowie, Jakóba Klótzla dla sądu obw. w Tarnopolu i Józefa Korniewskiego dla sądu obw. w Brzeżanach.

Kancelistę sądu pow. w Wiśniowczyku Józefa Lifschitza przeniesiono do Trembowli, a kancelistami sądów powiatowych zostali mianowani: Stan. Lesiewicz dla Nowopowiatowych, Jan Jordan dla Wiśniowczyka i Ant. Jamroz dla Mikuliniec; Karola Jastrzębskiego mianowano kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie obw. w Złoczowie, Aleks. Lacka w Kałuszu, Teod. Jaborskiego-Perkiewicza w Ustrzykach, Mojż. Kleinkopfa w Krakowcu, Adolfa Cevetka w Żurawnie, a Erazma Windiseba w Kopyczyńcach.

**Jednoreczni ochotnicy** w 30 dywizji piechoty zdawali od 15. do 30. września egzamina oficerskie i wszyscy uczynili zadość wymogom komisji egzaminacyjnej, a mianowicie: Z 55 pp. Manfred Bierer, Andrzej Kinal, Marjan hr. Łoś, Władysław Mayer (z odznaczeniem), Leon Nick, Władysław Podczaszyński, Leon Poniemiel, Piotr Rusyn, Juljusz Karol Słonecki, Jan Towarniowski. Z 95 pp. Jan Bułyk, Jan Kopacz (z odznaczeniem), Józef Langer, Wacław Niewiadomski, Boruch Rappaport i Wincenty Zdanowicz.

**W Brzeżanach** zastrzelił się 24. zm. ułan Smoliński. W liście napisanym do rodziców przed śmiercią, podaje nieboszczyk za przyczynę pobicia i znieważenie przez oficera. Władza wojskowa wytoczyła śledztwo.

**Ogień pokojowy** powstał wczoraj skutkiem nieostrożnie rzuconego palącego się papierosa, w mieszkaniu p. Włodzimierza Ł. przy ul. Ormiańskiej 1. 5. Straż pożarna ogień ugasiła.

**Samobójstwo.** Onegdaj w nocy powiesił się we własnym mieszkaniu przy ulicy Jagiellońskiej liczbą 6. Natan Lubinger, kapitalista i posiadacz realności. Przyczyną ma być melancholja, na którą już dłuższy czas cierpiał.

**Kronika policyjna.** W domu przy ulicy Gródeckiej 1. 79, skradziono na szkodę M. S. weksel na 1500 złr. Przy tej sposobności ulotniła się także żona S.

Pani F. W. skradł niewiadomy sprawca trzy listy zastawne banku krajowego nr. 3689 na 500 złr. i nr. 1563 i 92 na 50 złr.

Konceptista policyjny p. Łysakowski i agent polic. Spang wyśledzili sprawcę kradzieży papierów wartościowych w Wydziale krajowym na szkodę p. K. Jest nim djurmista W., przy którym znaleziono 500 złr.

Nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie początek drukującej się w „Dodatku literackim“ powieści Henryka Greville pt. *Rozwód a szczęście.*

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Kraków 3. października.** Umarł tu wczoraj literat Juliusz Falkowski. Fizykat miejski ogłasza dziś 5 nowych zachorowań a 1 wypadek śmierci na cholere. Dom na ulicy św. Wawrzyńca, gdzie 7 osób dotąd zachorowało, otoczono kordonem wojskowym.

**Wiedeń 3. października.** Bracheli zachorował śmiertelnie.

Na targ wołowy dostarczono dziś 4669, między tymi z Galicji 995 sztuk. Cena 57—66.

Porucznik Koziebrodzi zaniechał udziału w jeździe dystansowej do Berlina. Innemu uczestnikowi landgrafowi Furstenbergowi upadł koń w Kollinie i został zastrzelony. Natomiast porucznik Słonecki z 8 p. ułanów ma największe szanse zwycięstwa. (Patrz powyżej kronikę. Red.)

Z powodu, że niebezpieczeństwo zawleczenia cholery przez granicę rosyjską staje się coraz większe, i że epidemja wybuchła już w Peszcie, odbyła najwyższa rada sanitarna wczoraj posiedzenie. celem powzięcia decyzji co do dalszych kroków zaradczych.

Hr. Taaffe odjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Towarzystwo czerwonego krzyża oddało do dyspozycji magistratu 75 wozów do przewożenia chorych.

Z Bośni donoszą, że w południowej Serbji pojawiły się nader liczne bandy zbrojnych hajduków, którzy rabują i palą wioski i folwarki.

**Budapeszt 3. października.** Cholera pojawiła się we wszystkich dzielnicach. Wczoraj zachorowało na nią 38 osób. (Czas więc odwzajemnić się Węgrom i zamknąć granicę od nich. Red.)

Cesarz na przemówienie obu delegacji odpowiedział, że sytuacja zagraniczna od czasu ostatniego posiedzenia delegacji nie uległa żadnym istotnym zmianom, a stosunki do wszystkich mocarstw są wciąż nawskróś przyjazne, oparty zaś na wzajemnem zaufaniu sojusz z państwami sprzymierzonymi z nami wywiera wciąż swój dobroczynny pokojowy wpływ.

Narody potrzebują spokoju, a ta okoliczność, tudzież troska o materialne dobro narodów wywierają wyraźny usmierzający wpływ na międzynarodowe stosunki.

**Fiume 3. października.** Wczoraj szalała tu przez 10 godzin straszliwa ulewa. Zalane zostało przedmieście Młaca. Podobnie fabryka cygar, gdzie woda zepsuła jeden milion cygar „Virginia“.

**Berlin 3. października.** *Post* otrzymała z Hoyerswerda telegram, że porucznikowi Erlangerowi, biorącemu udział w wyścigu między Berlinem a Wiedniem, okulał koń, skutkiem czego zrzekł się porucznik Erlanger dalszego udziału w wyścigach.

**Petersburg 3. października.** Cholera wybuchła w mieście Żytomierzu, również i w gub. grodzieńskiej, gdzie od 24 do 30. września zdarzyło się 32 wypadków cholery. W Odessie występuje dotychczas epidemja w niewielkich rozmiarach.

**Wiedeń 4. paździer.** Książę Pedro z Saxe-Koburg dostał wczoraj nagle pomieszania zmysłów. Popołudniu chciał wyskoczyć w pałacu Koburgów z 4 piętra. Odstawiono go do domu obłąkanych. Książę Pedro Koburg był spadkobiercą tronu brazylijskiego. Choremu zdawało się, że już jest cesarzem brazylijskim.

Podczas bytności w Wiedniu cesarza Wilhel-

ma, przyjdzie do zgody z powiaśnionym księciem Cumberlandem.

Zmarł tu profesor Brachelli.

**Wiedeń 4. października.** *Jazda oficerska* na dystans z Wiednia do Berlina: Wedle nadeszłych tu wiadomości, bardzo jest możliwym, że oficerowie austriacy już dzisiejszej nocy dotarli do Berlina, podczas gdy oficerowie pruscy staną tu prawdopodobnie dziś wieczorem. Mianowicie oficerowie austriacy przebyli już najuciążliwszą drogę przez góry czeskie, a pozostała im do przebycia płaszczyna aż do Berlina, podczas gdy Prusacy dostaną się dopiero dziś w uciążliwe okolice górskie. Na czele oficerów austriackich, którzy zapewne pierwszymi staną w Berlinie, znajdują się: porucznik Siegel, podporucznicy Miklos, Czavossy i porucznik Słonecki. Wedle ostatnich telegramów przebyli już Saksonję.

*Jazda dystansowa z Berlina do Wiednia.* W tym kierunku 12 oficerów niemieckich *musiało zaniechać* dalszej jazdy, po większej części z powodu, że konie okulały. Na czele oficerów niemieckich znajduje się podpor. Dietze i br. Mayern. Margb. Fürsten z powodu przewalenia się z koniem, zachorował.

Giełda zbożowa: żyto na jesień 6.97, pszenica na jesień 7.79.

Giełda: kredyty 312.12, renta majowa 96.55, węg. renta złota 112.45.

**Budapeszt 4. października.** (Delegacje wspólne). Po mowie tronowej odbył cesarz *cercele*, rozmawiając z kilku posłami. Do hr. Stan. Badeniego miał się cesarz wyrazić z pochwałami o zarządzeniach hr. Kaź. Badeniego przeciwko cholere. Stan. Badeniego pochwalił miał cesarz za tegoż wydatną pracę przy konwersji galic. długu indemnizacyjnego.

Również wyrazić miał cesarz ubolewanie, że z powodu mylnych informacji o stanie cholery odwołał przyjazd do Galicji.

Do posła Mandyczewskiego wyrazić się miał cesarz odnośnie do sprawy ruskiej: „Tylko cierpliwości a wszystko będzie dobrze.“

Do Suessa wyraził się o ostatnich wybrykach antesymitów w sejuie dolno-austriackim, że są hańbą (eine Schmach).

Popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej delegacji austrackiej. Młodoczech Eim wyraził rządowi wotum nieufności z powodu aljansu z Niemcami, ubolewa nad sposobem traktowania spraw zewnętrznych w delegacjach i domaga się zbliżenia rządu austriackiego do Rosji.

Przeciw wywodom Eima a za trójzrymierzem przemawiali Jaworski i Plener. Również i hr. Kalnoky polemizował z wywodami Eima, poczem komisja jednomyślnie uchwaliła — prócz głosu Eima, wotum zaufania dla hr. Kalnoky.

**Budapeszt 4. października.** Popołudniu było 14 zaszlabnięć na cholere z tych 4 śmiertelne. (Najwyższy czas zaprowadzić kwarantane od granicy węgierskiej by zapobiedz nieszczęściu. Red.)

**Hamburg 4. października.** Wczoraj zaszło tu 26 wypadków cholery z tych 12 śmiertelnych.

**Bruksela 4. października.** Stan zdrowia królowej Charlotty polepszył się.

**Genua 4. paźdz.** Wczoraj eksplodowała przed domem konsulatu hiszpańskiego bomba. Sprawca nieznan.

**Paryż 4. października.** Rząd postanowił urządzić Renanowi pogrzeb kosztem państwa. Renana pochować mają w Panteonie.

**Londyn 4. października.** Zmarł tu poeta Tennyson.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś dramat Sienkiewicza „Na jedną kartę“. — Teatr letni od dnia dzisiejszego zamknięty.

**W kasynie miejskiem** odbędzie się 7. bm. koncert gal. towarzystwa muzycznego z następującym programem: 1. Spiew solo: panna Eugenia Strassern. 2. a) Locatelli „Canzona“; b) D. Popper „Menuets“, odegra p. prof. A. Sladek. 3. R. Schumann „Naenie“ odspiewa chór pamski. 4. Z. Noskowski „Pieśń majowa“ odspiewa chór damski. 5. a) L. Spohr „Adagio“; b) H. Wieniawski „Scherzo Tarantelle“ odegra p. prof. M. Wolfsthal. 7. J. S. Svendsen „Octett op 3“ na instrumenta smyczkowe: a) Allegro; b) Scherzoso; c) Andante; d) Finale. Bilety wydawane będą we czwartek od godz. 4. z południa.

„Satyr“, czasopismo wychodzące w Krakowie zamieściło w ostatnim numerze między innymi wiersz Wiktora Gomulickiego pt. „Życie“ — Kraushara „Utopję“

Kronikę satyryczną pióra JJ. Rychtera, wiersze Pileckiego, Krobickiego itp. Artykułki odznaczają się ciętością pióra.

„Przeglądu Emigracyjnego“ nr. 7. wyszedł we Lwowie i zawiera: Odkrycie czwartej dzielnicy (c. d.) Polacy w brazylijskiej prowincji Santa Catharina. Polacy w brazylijskiej prowincji Parana. Korespondencja z Paryża J. Malinowskiego. Bibliografia polska północno-amerykańska. Rozmaitości. Od redakcji.

„Przewodnik Kółek rolniczych“ pismo ludowe, nakładem zarządu głównego Towarz. „Kółek rolniczych“ we Lwowie wydawane zawiera w nr. 10. (na październik) 1. Dziesięć lat Towarzystwa „Kółek rolniczych“ 1882—1892. 2. Hodowla nasienia buraków pastewnych. 3. Jak należy obchodzić się z nabiałem? 4. Doświadczone rady gospodarskie: Suszenie konicyzny. Poczwarki komarów w uszach końskich. Łatwy sposób wytopienia kleszczy u owiec. Użycie kaczanów z kukurudzy na herbatę. Suszenie koziny. Gotowanie ziemniaków. 5. Poradnik dla czytelników ludowych: O różnych dziwach i wynalazkach. Selski adwokat. Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego o jego emigracji do Brazylii. Korol na łowach. Cholera. Pouczenie dla nielekarzy. 6. Od zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“: Sprawa walnego zgromadzenia w Krakowie. Lustracje gospodarstw włościańskich. Nowi członkowie wspierający. Zarząd powiatowy w Białej. Związek handlowy „Kółek rolniczych“ w Krakowie. Pouczenie ek. namiestnictwa jak zapobiegać i tępić należy zarazę płucną u bydła. 7. Nowo związane „Kółka rolnicze“. 8. Korespondencje: „Kółko rolnicze“ Ślemień. 9. Kronika krajowa: Sejm krajowy. Przemysł budowlany we wrześniu 1892 wystawiony we Lwowie. Wystawa krajowa w roku 1894. Zjazd Towarzystw zaliczkowych d. 24. i 25. września 1892. we Lwowie. Zjazd kupców i przemysłowców we Lwowie. Walne zgromadzenie Macierzy polskiej. Galic. Tow. aptekarskie. 10. Nauz mię piosenki. 11. Nagroda z wystawy, (obrazek ludowy w rzeczywistości). 12. Wiadomości z kraju i ze świata. 13. Fraszki. 14. Od redakcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel

XVI. Losowanie 4 1/2 procent kraj. listów zastawnych 1. października 1892. Wylosowano: Ser. I. na 50 zł. nr. 51 187 207 216 252 434 440 822 889 1259 1299 1477 1971 2201 2216 2380 2402 2405. Ser. II. na 100 zł. nr. 26 156 244 353 567 616 685 1093 1276 1432 1528 1694 1796 1933 2019 2269 2353 2359 2437 2901 3109 3118 3139 3198 3235 3651 3665 3993 4028 4302 4393 4418 4578 4844 4994 5190 5191 5231 5243 5552 5604 5660 5687 6038 6372 6418 6465 6687 6713 6747 6912 6995 7252 7293 7612 7668 7991 8035 8154 8207 8212 8267 8272 8421 8664 8720 8970 9046. Ser. III. na 500 zł. nr. 270 281 330 423 665 668 670 874 927 1014 1115 1452 1453 1928 1978 2192 2286 2307 2511 2597 2946 3006 3011 3084 3116 3131 3365 3663 3770 3897 3999. Ser. IV. na 1.000 zł. nr. 101 106 282 802 832 910 982 1097 1206 1329 1368 1728 1802 1986 2005 2068 2201 2373 2733 2737 2814 3004 3207 3502 3528 3659 3688 4275 4356 4597 4742 4764 4837 4915 5060 5177 5371 5755 5822 5963 6107 6189 6214 6313 6323 6457 6480 6595 6625 6716 6736 6746 6753 6811 6973 7063. Ser. V. na 5000 zł. nr. 155 756 757 842 850 1044 1045 1048 1070 1231 1232 1354 1417 1451 1868 1869 1884 2038 2355.

NADESŁANE.

Czyby Szanowna redakcja nie chciała przypomnieć Magistratowi, aby ukarał przykładowie księzyc za to, że nie świecił w czasie sobotniej burzy a przecież kolej przypadała na niego oświecać miasto.

Jeden z prenumeratorów.



Nowo otworzony magazyn mebli c. k. uprz. fabryki J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu, we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2. I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzonej skład fortepianów i pianin z najstojniejszych fabryk.

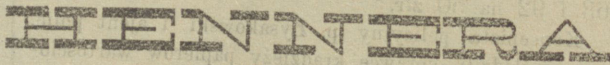
Dr. Zygmunt Ashkenazy

lekarz chorób kobiecych, powróciwszy z Krynicy, przyjmuje do masażu Thure Brandta jakież Mezgera łącznie z wibracją nowym przyrządem szwedzkim, ulica Chorążczyzna nr. 11.

Zmiana mieszkania Prof. dr. Longin Feigel

mieszka obecnie ul. Łyczakowska l. 5. II. piętro i ordynuje w chorobach wewnętrznych i usznych od godz. 2 do 4. z południa.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny



przy ul. Akademickiej l. 18. składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

skład sukna i towarów wełnianych ma zaszczyt uwiadomić p. p. krawców, że karty próbek na sezon jesienno-zimowy są przygotowane i prosi o łaskawy odbiór takowych.

Zmiana pomieszkania.

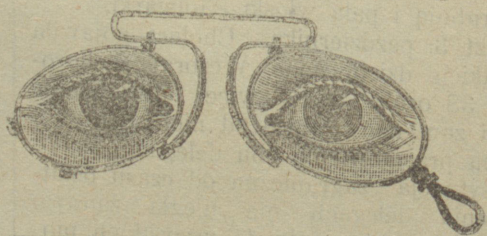
Dr. Emil Wechsler

specjalista w chorobach żołądka i jelit, mieszka obecnie ul. Kilińskiego l. 2. (nad księgarnią Gubrynowicza) i ordynuje od 3—5.

- 4 1/2% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.
4 1/2% Listy zastaw. Banku krajowego.
4 1/2% Pożyczkę krajową
4 1/2% Listy hipoteczne

polcają jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien Dom bankowy i Kantor wym.

Nowy optyk



we Lwowie pod Koperackim pl. św. Duchn. Małżeństwo bródców okulistów, oświeców, lornetek, socyk, barometrów, termometrów itp. Kamowieniak powinieli załatwić punktualnie. Korespondencje wstępnie: wstępnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. października 1892.

Hotel ŻORŻA. J. Postruska z Wojniłowa, H. hr. Rotterdam z Wołynia, A. Drzewiecka z Remenowa, J. Buberzyńska i H. Michalska z Podola rossyj., J. Czerniakowski z Kiplaczki, H. dr. Wielowiejski z Olejowej, K. Wiszniewski z Dobrzana, Z. Wiszniewski z Putiatycz, Wł. Postruski z Sereznego, J. Madeyski z Parchacza, G. Mac-Jntosh ze Słobody rung., A. Schwarzberg i J. May z Paryża.

Hotel WARSZAWSKI. A. Sozański z Hulcza, B. Tarnowiecki z Szusznia, J. Szumlański z Brodów, K. Mirecki z Kolesnik, J. Grudziński ze Strusowa, S. Semetkowski z Hadenkowiec, B. Pędracki z Husiatyna, K. Łukasiewicz z Fofomyji, J. Konaszewski z Wyszkowa, S. Truchim i A. Frühauf z Semerowski, W. Orosz z Tarnopola, B. Stojński z Uliska.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU. codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ent. w niedzielę otwarta od 10 — 1. Wstęp wolny.

INDUSTYJNA WYSTAWA sztuk piędnych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od 9 — 10 — 4 po poł. Wstęp w dniu powszednie 30 ent., w niedzielę i święta 15 ent.

MUZEUM SAKCADO BARCOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-jej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-jej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWEKSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferijalnych.

MUZEUM BIENIA DZIEDUSZYKOWICZ przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we wtorek i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GRACJA KRYKOWY, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu z 20-jej godziny.

Lwów, z Izby handlowej

3. października 1892.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają', listing various financial items like 'Kolei galic. Kar. Ludw.', 'Banku hipot. galic.', 'Listy zastawowe', etc.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with columns for 'dzisiaj' and 'z dnia poprz.', listing market rates for 'Wiedeń 3. października 1892.', including 'Akcje węgierskie', 'Banku angielskiego', etc.

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

wstąpił od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Pociągi posp.', 'Pociągi osobowe', and 'Pociąg wakacyjny', listing train schedules for routes like 'Do Krakowa', 'Do Muszyny-Krylczy via Tarnów', etc.

Uwaga! Godziny drakowane grubszym literami, oznaczają porę nocną w godz. 8 wieczór do 5:50 rano. Czas kolejąwy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejąwy wskazuje godz. 11:35 przed południem.

OGŁOSZENIA.

„Ballabanówka“ jest czystą, żywną starą wódką, mocną i gładką, naprzeciw cholerze lepsza od koniaku, zupełnie higieniczna i ustrojowi ludzkiemu odpowiadająca, chroni od nie dyspozycji, dla każdego przystępna, po 90 ct. litrową butelkę poleca HANDEL KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Towarzystwo Handlu Spirytusu w Drohobyczu Leonard Wisniewski i Spółka poszukuje zdolnego rafinera spirytusu obznajomionego tak z rafinerją, jakoteż z przerabianiem spirytusu na rum, likiery i rozolis.

Wymaga się od kompetenta rekomendację fabryk krajowych, dowód uzdolnienia, znajomości manipulacji składu wolnego spirytusu i dowód nienaganego życia.

Świadectwa w odpisie nad- słać pod adresem firmy.

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla we Lwowie



połącza najtaniej własnego wyrobu KOSZULE SALONOWE po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodami pikowymi i foldkami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3. Koszule kolorowe, krakowskie i ofortowe po zł. 2.40 i 2.75. Koszule nocne po zł. 1.65 i 2, ozdobiene na wzór ukraiński po zł. 2.40, 2.60 i 3. Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60. Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1.10. Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY p. zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80. Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80. Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80. Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40. Kaftaniki letnie od potu bawełn. siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40. Bieliznę letnią wełn. prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych. Krawaty w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najtaniej.

Mam zaszczyt niniejszem P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, że handel korzenny po zmarłym mężu moim ś. p. Janie Justianie, osobiście, pod tą samą firmą nadal prowadzić będę.

Dziękując przy tej sposobności za łaskawe dotychczasowe względy, ośmielam się polecić takowym na przyszłość, w nadziei, że P. T. Publiczność nie opuszczając po zmarłym wdowcy, zechce zaszczycić ją również łaskawymi zleceniami, których rzetelne a sumiennie załatwienie będzie najpierwszym i najważniejszym jej obowiązkiem.

Wilhelmina Justian, wdowa.

Nauki gry na skrzypcach udziela Aleksander Kleiner, kompozytor, ul. Sykstuska 1. 20 I. piętro.

J. IENATOWICZ I wów sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11, Kraków Sukiennice 1. 20, Czerniowce Rynek 2.

Proszek do czyszczenia paznokci

do nadania paznokciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilia. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie piegi, opalenia słoneczne, lampy wotrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwista i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które spowodowały ból i pruchnienie zębów. Pudełko 50 i 60 ct.

SPRZEDAŻ obuwia sukiennego.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że sprzedaje

obuwie sukienne męskie, damskie, dziecinne, buty do polowania i sukienne kalosze w różnej wielkości, gatunku i najlepszej jakości własnego wyrobu.

O łaskawe względy najuprzejmiej prosi

August Kahl z Bielska na placu św. Jura.

Fortepiany i Pianina

własnego wyrobu, jakoteż z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych po cenach najumiarkowańszych z gwarancją poleca

Karol Marecki, Lwów, ulica Kopernika liczba 9. Przebrane instrumenta przyjmuje w zamianę i do reparacji.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 cenia od wyrazu

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechewskiego Chorażczyzna.

Puszki do transportowania mleka od 1 do 30 litrów również wszelkie inne artykuły do mleczarstwa, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Najlepsza ochrona przed cholera koniak prawdziwy francuzki po 2.25 za butelkę. Wina czerwone po 90 ct. za butelkę poleca skład towarów korzennych Jana Bodnara, Akademicka 20. wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Kobieta inteligentna znajduje zaraz umieszczenie do zarządu domu w biurze Świderskiego w Tarnowie, jedna katoliczka i jedna izraelitka.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się forny na stanki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Zielona 59. Sprzedam 30 sążni frontu budowlanego. 490

Ucznia zamiejscowego z II. gimnazjalnej lub realnej poszukuje kuciernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 509

Wózek węgierski mało używany jest do sprzedania. „Wiadomość w administracji.“ 512

Książek i nut wypożyczalnia Stanisława Köblera, ulica Batorego 28 we Lwowie. Najtansza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. Kaucja 1 złr.

Przybylskiego

handel wędlin pod 1. 3. ulica Krakowska i 44. ulica Gródecka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny 34 ct., 1/2 kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach niższych. Szynsary i grziszlerze otrzymują rabat (pust.)

Ukończona uczennica artysty dyr. Mikulego, młoda i inteligentna, poszukuje w domu zycznym stosownej posady w kraju lub za granicą. Wiadomość ul. Skarbowska 1. 15. piątro I. w godzinach po południowych. 521

Własne posady dla rodziny ekonomicznego, guwernantki, niemiecki francuskiej z muzyką, ewangelickiej religii, młodej dla gorzelnika, kuchara zaraz do objęcia Wiadomość biuro Satały Lwów Halicka 15.

Sklep wędlin przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 39. jest zaraz do odstąpienia. Blizsza wiadomość u p. Franciszka Uderki, Halicka 12 533

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym od 15. października br. 534

Kasjer (inkasent) z kaucją 300 złr. z pensją 40 złr. miesięcznie znajduje zaraz umieszczenie. Zgłoszenia pod: „Inkasent“ do administracji Kurjera. 539

Realność 140 Łyczakowska. W składająca się z 7 pokoi, 3 kuchni, werandy, trzech altanek, stajni, wozowni, komórki, ogród osobny domek murowany w podwórzu jest do sprzedania. 238

Maria Wojciechowska w Brzeżanach wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa damskiego wchodzące pod przystępnymi warunkami. 230

Pianino do sprzedania i fortepian do wypożyczenia Rynek 12 I. piętro. 397

Kopie planów i map katastralnych wykonuje tania, szybko i starannie. Wiadomość w handlu Wgo Edwarda Schumanna plac Bernardyński 3. 430

Zdrowy wikt Akademicka 1. 16. 517

Biuro Kępskiego Trybunalska 1. poleca dozorców, lokaj, klucznice, panny krawczyńnię oraz wszelką służbę. 529

Zdolny pomocnik handlowy dla hurtownego magazynu, który nawykły jest do wszelkiej pracy znajdzie pomieszczenie w magazynie Alojzego Hübnera we Lwowie Rynek 33.

Na sezon szkolny!

Wszelkie PRZYBORY do pisania rysowania i malowania. Kompletne WYPRAWY szkolne poleca po najniższych cenach F. Nizalowski Lwów Hotel Żorża.

Największy wybór fortepianów i pianin w składzie J. Balke Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Teofila Lalicka, zamieszkała przy ul. Gałębiej 1. 6 matka chorego dziecka i sama ciężką piersiową chorobą złożoną, znajduje się w nader opanaknem położeniu. Nieszczęśliwa wskutek ciężkich przeżyć podupała tak dalece, że tylko ofiarność publiczna może ją poratować.

Maszyny do szycia Singera nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr. ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie gotówką 10% taniej gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki mechanik główny skład: Lwów, Hotel Żorża filia skład: Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z polskimi składami żyjących wszędzie chodzą od domu do domu (roznozą różne słabości) i to maszyny, które u mnie kosztują 30 złr. sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają zaliczenie 25%. Proszę dać cennik, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierza i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Praktykant z ukończoną 4 klasą gimnaz. lub real. mający opiekę we Lwowie, znajduje umieszczenie zaraz w handlu sukien Jana Wallacha i Syna.

Jednoroczny kurs zawodowy

wykład utrakwistyczny polsko-niemiecki. Wpisy codziennie od godz. 3. do 6. popoł. w konc. pryw. SZKOLE HANDLOWEJ plac Trybunalski 1. 1. 2. piętro. L. E. Veltze.

Młody kantorzysta, z wykształceniem handlowym, pilny i zaufany pracownik posiadający piękne piśmo znajduje umieszczenie u Alojzego Hübnera we Lwowie Rynek 38. Oferty pożądane w obu językach.

Wdowa w średnim wieku obznajomiona dobrze w gospodarstwie wiejskiem, miejskiem, kuchnią, władająca językiem niemieckim, francuskim, polskim poszukuje posady do zarządu za bardzo miernym wynagrodzeniem u wdowa, kawalera, księdza, opiekowałaby się i dziećmi. M. H. 35. poste restante Lwów. 520

Stale, intratne, spokojne utrzymanie można uzyskać przez kupno koncesjonowanego przedsiębiorstwa. Kapitału potrzeba 1500 złr. Adres: „Aida“ Lwów poste restante. 532

Uczeń z VI. klasy poszukuje lekcji. Adres: J. K. ul. Kalcza 1. 14. parter I. drzwi 9. 548

Chłopki znajdą pomieszczenie matczyńską opiekę w domu inteligentnym, jakoteż mogą pobierać lekcje muzyki, przedmiotów szkolnych i rozmowy języka niemieckiego. Adres w administracji. 542

Paulina Lachner Kościelecka nauczycielka szkoły muzycznej L. Marka, udziela lekcji gry na fortepianie we własnym pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej 1. 24. 546

Urząd pocztowy w Chrzanowie poszukuje ekspedytora rutynowanego w obu zawodach. Miesięczne wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie. 543

Wdowa w średnim wieku, mówiąca po polsku, rusku i niemiecku posiadająca praktykę handlową poszukuje posady w miejscu do handlu korzennego lub jakiegokolwiek interesu. Zgłoszenia przyjmuje admin. Kurjera dla „Marji.“ 544

Poszukuje godziniektorka do języka polskiego. Łaskawe zgłoszenia ulica Zimorowicza 1. 15. drzwi nr. 13. pod K. W.

Garnitur meblowy do sprzedania Wiadomość u dozorcey, Czarnieckiego 1. 12. 547

Przy nowo powstałej mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są parcele pod budowę z wolnej ręki na sprzedaż. Blizszej wiadomości udzieli właściciel pod 1. 64. Łyczaków. 186

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkawia kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.

4 pokoje ulica św. Marka 10. 296

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa od 1. października na II. piętrze, na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

3 pokoje, kuchnia ulica Ochronek 6 naprzeciw szkoły ewangelickiej. 402

Pomieszkawie przy ulicy bocznej Łyczakowskiej bocznej 1. 4. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. 389

2 pokoje przedpokój z balkonem I. piętro Mickiewicza 7. zaraz 515

Łyczaków 1. 3. I. piętro 4 pokoje II. piętro 6 pokoi. 518

Pokój jest do wynajęcia. Skarbowska 1. 18. 530

2 kawalerskie pokoje zaraz, Sakramentek 10. 524

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października. Kochanowskiego 86. 405

Do wynajęcia dwa sklepy Batorego 1. 20. Wiadomość I. Departament Magistratu. 537

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią na pierwszym piętrze, ulica Krzeszowskiego 23. 535

Krasickich 16. front I. piętro 7 pokoi balkon i przynależności zaraz do wynajęcia. 480

Do wynajęcia zaraz w kamienicy przy placu św. Jura i ulicy Lipowej pomieszkawia podług nowoczesnych wymagań elegancie urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, łyży, przedpokojem, werandą oszklonej, kuchni, szpiżarni, osobnego strychu i piwnicy oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkawia mieszcząca w suterenach. Da wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 etażne w podwórzu z doskonałą wodą tudzież wspólnie ogródki kwiatowe. Blizszej wiadomości udzieli zarządcy tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ulicy Ochronek 1. 4. 927

Korespondencje prywatne.

„Sylwia ma list!“

Przeciw cholerze!!

najlepszy środek ochronny

Camphora Rubini

Cena 25 ct. — poleca FELIKS GLOSS droguerja „pod Sokołem“, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 39.

# PASY do MASZYN OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ I DROBNEJ SPRZEDAŻY  
u **Alojzego Hübnera**  
we Lwowie, Rynek liczb 38.

## L. 1712. Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia opróżnionych w Kasie oszczędności miasta Tarnopola posad adjunkta I. klasy i adjunkta III. klasy rozpisuje się niniejszym konkursu.

Z posadą adjunkta I. klasy połączona jest płaca roczna w kwocie 850 złr. (ośmset pięćdziesiąt złr. wa.) dodatek aktywalny w kwocie 150 złr. (sto pięćdziesiąt złr. wa.) niemniej trzy dodatki pięcioletnie po 85 złr.

Do posady adjunkta III. klasy przywiązana jest płaca roczna w sumie 600 złr. (sześćset złr. wa.) dodatek aktywalny w kwocie 100 złr. (sto złr. wa.) wreszcie trzy dodatki pięcioletnie po 60 złr. wa. nadto do obu powyższych posad przywiązane jest prawo do emerytury po myśli tutejszego statutu emerytalnego.

Od ubiegających się o jedną z powyższych posad wymaga się:

- dokładnej znajomości rachunkowości podwójnej,
- dowodu nabytej w zawodzie rachunkowym praktyki,
- dowodu nieprzekroczonego lat wieku 40.

Posady powyższe nadane będą na jeden rok prowizorycznie, poczem w razie użytecznej służby, stabilizacja nastąpi.

Kompetenci zechcą podania swoje należycie udokumentowane z dołączeniem curriculum vitae wnieść do Wydziału kasy oszczędności miasta Tarnopola na ręce Dyrekcji tejże kasy najpóźniej do 27. października rb.

Tarnopol dnia 27. września 1892.

Dyrekcja kasy oszczędności miasta Tarnopola.

## „DNIESTR“

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie.

założone na podstawie koncesji Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9. grudnia r. 1891 do l. 22.751, rozpoczęło swoją czynność z dniem 15. września 1892.

„Dniestr“, oparty na zasadzie wzajemności swoich członków, ubezpiecza wszelki ruchomy i nieruchomy majątek przeciw szkodom ogniowym, pod najkorzystniejszymi warunkami i policza możliwe najniższą premię.

Wszelkie szkody likwidują się i wypłacają natychmiast po pożarze.

Fundusz zakładowy „Dniestru“ wynosi na razie 50.000 złr. Tak fundusz zakładowy, jak i kontrakty zawarte z pierwszymi Towarzystwami kontrasekuracyjnymi, umożliwiają „Dniestrowi“ przyjmować ubezpieczenia na jak największe sumy.

Druki, jak i wszelkie bliższe wyjaśnienia podają Agenci, ustanowieni we wszystkich miastach i miasteczkach, jak również we większych wsiach, a także Dyrekcja „Dniestru“ we Lwowie, ulica Teatralna l. 8.

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, Kopernika 2  
poleca

### Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych **Oliwę Ia** po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych **Oliwę IIa** po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelniarnych **Oliwę IIIa** po 28 zł. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków desinfekcyjnych.  
**Leopold Lityński, Kopernika 2.**

### Wszelkie możliwe środki do desinfekcji

jakoteż rozpylacze do karbolu po cenach najtańszych  
poleca  
**ALOJZY HÜBNER**  
Lwów, Rynek 38.

Zbioru 1892.

### Chińsko-rosyjską herbatę

ciemno naciągającą z silną wonią  
poleca

HA NDEL  
**KAROLA BAŁLABANA**  
we Lwowie

1/2 kilogram.	Congo cesarskiej . . . . .	2—
	Familijnej . . . . .	3—
	Melange de Moskau . . . . .	4—
	Imperial . . . . .	5—
	Wysiewek z herbat . . . . .	1'60
	(nie licząc za opakowanie).	

### KAWY

w najlepszej jakości, bezpośrednio sprowadzane, franco do każdej stacji pocztowej, nie licząc za opakowanie.

4 3/4 kilogram.	Ceylon gruboziarnistej . . . . .	10'80
	Ceylon średniej . . . . .	10'40
	Ceylon drobniejszej . . . . .	10—
	Syrjusz . . . . .	9'20
	Columbia . . . . .	8'80
	Mokki arabskiej . . . . .	10'80
	Jawy złotej . . . . .	10'80

### Duża Realność

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewniony na 5 lat kontraktownie, do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjański l. 10 II. piętro.

Pierwsza wiedeńska  
mączka odżywcza dla dzieci  
wyrobu

Franciszka Giacomelli  
we wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnia swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko Giacomellego mączką odżywcza. Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach całej Austro-Węgierskiej monarchji.

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu Franciszka Giacomelli.

Główne zastępstwo dla całej Galicji  
**Bernhard Rauch,**  
Lwów, ulica Wałowa liczb 25.

GLÓWNY SKŁAD HERBATY  
**L. CZYŃSKIEGO**  
Wiedeń, I. Wipplingerstrasse 41.



poleca herbatę karawanową wprost z Rosji sprowadzaną w oryginalnych paczkach po 1/11, 1/2, 1/4 i 1/8 funt.

Herbaty wysmienite, w stosunku do gatunku tanie.

Cena za funt: Familijnej 2 zł., Krasneńkiej 2'50, Chumnyj 3, Aromatnyj 3'50, Imperatorskij 4, Bublikowyj 4'50, Tschornyj Liansin 5'20, Oibornyj Liansin 5'90.

Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu.

Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka l. 8., Kraków Sukiennice, Przemysł Franciszkańska, Jarosław Wola. Wszelkie zamówienia, choćby najdrobniejsze proszę adresować do głównego składu  
**L. CZYŃSKI, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.**

Piękną skórę, delikatną cerę,  
młodociany wygląd,  
uzyskuje się niezawodnie  
przez użycie

**Doeringa mydło z sową**

Według

lekarского orzeczenia

najlepsze neutralne mydło toaletowe

teraźniejszości. Znakomicie czyszczące.

Przyjemny zapach. Tanie. Małe zużycie.

Niezbędne w toalecie dam. (b)

Doeringa mydło z sową jest jedynem, które też osoby z nader czułą skórą znoszą. Do mycia niemowląt i dzieci bardzo do polecenia. Chemicznie badane i uznane za

najlepsze mydło na świecie.

Jako znak rozpoznawczy wytłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego Mydła Doeringa nasza marka ochronna, sowa, z kądem nazwa „Doeringa mydło z sową“.

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel i Sobieskiego; Alojzy Hübner, drogerja Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Seyfert & Dydyński, plac Marjański; Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; w Drohobyczu: Marjan Bałanda; w Jarosławiu p. Jan Rydziewicz perf., w Jasle apt. Romuald Palch; w Kołomyjach p. J. P. Göetz; w Przemysłu Wł. Mańkowski, apt.; w Tarnopolu: M. Belemér.

Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier  
**A. Motsch & Spka, Wiedeń I., Lugeck 3.**



HA NDEL  
HERBATY  
CHINSKO-ROSYJSKIEJ  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we Lwowie, plac Marjański 10.

1/2 kilogram.	Congo	złr. 1'60
	Souheng czarna	2—
	zbiór majowy	3—
	Kaysow czarna	4—
	Wysiewki herbaciane	1'30
	herbat z najlepszych	1'60

Zamówienia z prowincji wysyła się od wrotła pocztą. Opakowania się nie liczy.

W konc. Zakł. fabr. wod mineralnych sztucz.  
firmy

**K. RZĄCA I CHMURSKI**  
W KRAKOWIE

wyrobiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej  
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

Sztuczna woda  
**GIESHUEBLER**  
(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczała

jako napój codzienny.

Broszurki i oenniki przesyła się franco.

Składy we Lwowie w aptekach:  
Zygm. Ruckera, J. Wewiórskiego i St. Lachowicza (ul. Pańska);  
W. Dąbrowskiego, w Tarnopolu: M. Krzyżanow-  
ski; w Kołomyjach: W. Dąbrowskiego; w Wreszcie w całym kraju;  
w Sanoku: F. Giel. Wreszcie w całym kraju;  
przeważnie w aptekach.